

Z PRACOWNI METODOLOGII NAUK

Mirostaw Zabierowski i Jan Ratajczak

O potrzebie uniwersum aksjologicznego w psychologii humanistycznej

1. Wartości w perspektywie psychologicznej

Problematyka wartości, świadomych wyborów nakierowanych na ich urzeczywistnienie, była traktowana jako niezwykle znacząca w filozoficznej refleksji, zwłaszcza nad psychologią humanistyczną¹. W kręgach psychologów humanistycznych znana jest **klasyfikacja** współczesnych aksjologicznych teorii wedle W. Weiskopfa. W. Weiskopf stwierdza², że **istnieją trzy odmienne wersje problematyki wartości w myśli nowożytnej**: 1) naturalistyczna, 2) humanistyczna, 3) ontologiczna. Byłyby to trzy ujęcia wartości używane w języku psychologów humanistycznych. Wynikają one z odmiennej koncepcji człowieka, rzeczywistości, a także z metod gromadzenia wiedzy zarówno o człowieku, jak i o świecie.

Skoro już przedstawiamy ten podział, wyjaśnijmy sobie pewne rzeczy. Podział ten przyjmujemy i mamy ku temu własne, które uznajemy za ważne, powody. Sprawa tego podziału jest związana z wyróżnieniem pewnych warstw zagadnień, którymi zajmują się psychologowie, a i my, po swoim, w tej pracy (i w innych, spisanych i niespisanych, które powstały na naszym seminarium w latach 1994–2003³). Otóż,

¹ Pod koniec lat 50., a szczególnie w latach 60. XX wieku, organizowano wiele sympozjów i konferencji poświęconej tej problematyce, w których uczestniczyli psychologowie, odczuwający dotkliwy jej brak w panujących do tej pory paradygmatach (behawioryzmie, psychoanalizie). Do jednej z ważniejszych sesji naukowych, poświęconej problematyce wartości, zalicza się tę z roku 1957, w której wzięli udział: E. Fromm, A. Maslow, P. Sorokin, K. Goldstein – przyszli liderzy ruchu humanistycznego w psychologii. Na podstawie tej sesji W. Weiskopf przeprowadził klasyfikację współczesnych teorii aksjologicznych. Widzimy więc, że problematyka aksjologiczna bezpośrednio związana jest z genezą psychologii humanistycznej. Pierwszy numer „Journal of Humanistic Psychology” ukazał się w 1958. Datę tę oficjalnie przyjmuje się jako inaugurację psychologii humanistycznej.

² W. Weiskopf, *Comment*, [w:] *New Knowledge in Human Values*, 1971, p. 199–200.

³ Część prac J. Ratajczaka i M. Zabierowskiego na temat psychologii humanistycznej została opublikowana: *Problem teorii wartości. Obiektywność wartości w psychologii humanistycznej*, „Archeus” 2001, nr 2 s. 99–118; *Psychologia drugiej połowy XX wieku. Geneza i liderzy w psychologii humanistycznej*, „Archeus”

po pierwsze, mnogość zabiegów psychologów jest tak duża, że dobrze jest je łączyć w pewne bloki. Po drugie, naszym celem jest zachowanie języka psychologów humanistycznych. Po trzecie, mamy świadomość tego, że w psychologii są obszary *stricte* psychologiczne, lecz są też bardziej filozoficzne – a przytoczona klasyfikacja to wypukła, aczkolwiek jej wielkie rozpropagowanie wśród psychologów niezbyt odpowiada samemu „osiągnięciu” słynnego psychologa. Dla nas jest to jednak wygodny punkt wyjścia. Po czwarte, klasyfikacji tej nie modyfikujemy, ponieważ mając świadomość różnych błędów psychologów humanistycznych, pragniemy z oryginalnej psychologii humanistycznej zostawić równocześnie tak wiele, jak się tylko da. I to jest właśnie nasza „misja”.

W tym wszystkim jest pewna strategia. Psychologia humanistyczna (PH) ma swój język, rozumie swoje terminy, np. „naturalistyczny”, „humanistyczny”, zatem wolno jest nam ten język zostawić w spokoju i to nie po to, aby *dziecinnie chcieć* chwalić psychologów humanistycznych (czytelnik może nie domyślać się naszych celów, które wypływają z: a) obranej strategii, b) otwartości). Wyjaśnijmy, że zachowanie oryginalnego języka psychologów humanistycznych pozwala nam na stworzenie programu maksymalnego i pozytywnego: jak najmniej zmienić w psychologii humanistycznej. W przeciwnym wypadku nie udałoby nam się sformułować tak zwartej programu uhumanistycznej psychologii humanistycznej (UPH). Jak najmniej zmieniać, bo wtedy krytyka jest najdobitniejsza. Uważamy, że łatwiej byłoby, przynajmniej nam osobiście, zaatakować założenia, terminologię i cały język psychologów humanistycznych, aniżeli ograniczyć się i wskazać, co można ulepszyć w samej psychologii humanistycznej, aby ją i poprawić, i uhumanistycznić. W jakimś sensie można nas (naszą krytykę i rekonstrukcję psychologii humanistycznej) porównać do rzadko istniejącej mniejszości w państwie, która chce państwo i dobro ogólne (w naszym przypadku – to wszystko, co wyznaje koinonia psychologów) udoskonalić, a nie kieruje się partykularnym interesem grupowym, a już, broń Boże, nie chce naruszyć interesu większości lub zniszczyć samo państwo (psychologów humanistycznych). Nie zachowujemy się jak ci, którzy widząc przecieki w łodzi, wyprawiają się na połów, w ten sposób, że zamiast załatać ubytki (stąd nasze rzetelne odniesienie się do samej psychologii humanistycznej), niszczą całą łódź, krzycząc „po co nam taki wrak!”. Uważamy, że zachowując łódź połów może trwać. Połów oznacza tu, że nie chcemy pozostawić psychologów humanistycznych bez busoli i tego przekonania, że jest się bezpiecznym i otaczanym troską.

Nasze poprawianie jest jednak tak zaaranżowane, aby psychologię humanistyczną uhumanistycznić, dlatego przyjmujemy wyzwanie do walki na terenie ściśle okre-

2001, nr 2, s. 89–98; *Samorealizacja a obiektywność wartości w psychologii humanistycznej*, „Quaestiones” 1 (2002), s. 3–13; *O eklektyzmie psychologii humanistycznej*, „Cosmos-Logos” 2002, nr VI, s. 151–167; *Obiektywizm i kultura a psychologia humanistyczna*, „Roczniki Naukowe” 2003, nr IV, s. 31–54, Wałbrzych; *Antropologia i etyka a psychologia humanistyczna*, „Archeus” 2003, nr 4, s. 113–130; *Analiza behawiorystycznego wizerunku człowieka*, „Archeus” 2004, nr 5, s. 131–144; *Krytyka krytyki behawioryzmu*, „Archeus” 2005, nr 6, s. 103–126; *O wartościach w psychologii. Między teorią a praktyką kliniczną*, „Archeus” 2006, nr 7, s. 133–148.

ślonym przez przeciwnika. Jest to taktyka operacji wewnętrznej, a nie od zewnątrz, jednakże w żadnym wypadku nie przekształcamy się w piątą kolumnę, ponieważ naszym celem jest zachowanie „państwa” (pojęć, tez, języka, ładu aksjonormatywnego koinonii psychologów), w którym żyjemy. Uważamy, że trzeba zachować się lojalnie wobec państwa, z którego przecież wszyscy, także mniejszości, żyjemy. Jesteśmy taką mniejszością, a naszym państwem jest Psychologia. Stąd wynika też wręcz pietyzm w omawianiu psychologii humanistycznej. Lecz pilnujemy, aby nie przerodził się on w pewien naddatkowy gigantyzm, czyli w pisanie zakreślone niezbornie – mamy wystarczające narzędzia, aby koło, które psychologia humanistyczna zatacza w naszym projekcie, było kołem nacentrowanym. Jedną z postaci ulepszenia psychologii humanistycznej jest dbałość o podstawy filozoficzne (punkt 3), lecz nie bez wyraźnego uszczegółowienia tej sfery.

2. Zagadnienie wartości a psychologiczne kierunki interpretacji osobowości

Do nurtu ontologicznego⁴ Weiskopf zalicza P. Tillicha, który – według niego – reprezentuje współczesne tendencje w aksjologii. Tillich jest zdania, że wartości nie są wywodliwe z doświadczenia, że określamy je drogą analizy bytu, *eidós*, istoty rzeczy,

⁴ Uczciwie przyznajemy, że w naszym naukowym życiu nie ważylibyśmy się na podobne klasyfikacje. Skąd więc nasza uczuciowa obojętność wobec osiągnięć psychologów humanistycznych? Uważamy, że celem analiz tez psychologii humanistycznej nie jest rugowanie słownika i tez, ani rugowanie metod „dowodzenia” przyjętych w psychologii humanistycznej. Przyjeliśmy stanowisko jakby pasjonatów psychologią humanistyczną, wręcz wyszukujemy w pismach autorów zachodnich wszystko to, co najlepsze. Metoda ta jest zrozumiała, choć może nie dla człowieka interesu – rzecz jasna niezbyt jest ona często w świecie komercji stosowana. Dlaczego mamy analizować (zatem popierać, otwierać się na coś) kogoś lub coś, skoro to nie mieści się w kanonie marketingu, rywalizacji, wycinania? (Ba! Przecież wiemy, że to coś jest skażone schematem nieoryginalnym i istnieje tylko dzięki wielkim nakładom, jest wziętym dla opinii). Oprócz tego wspomnianego już *wyszukiwania wszystkiego co najlepsze* w zachodniej twórczości, stosujemy drugą metodę, zupełnie nową. Tę drugą metodę nazwalibyśmy „*metodą wzmożonej identyfikacji i przeprowadzania słynnych tez naukowych nad poziomy*”. W skrócie: *metodą wzmożonej identyfikacji nad poziomy*. Nie mamy innej nazwy dla tej drugiej metody, która polega na *wybiciu nad poziomy twierzeń psychologów humanistycznych*. Stosujemy metodę, która prowadzi do *przesunięcia na wyższy poziom tego, co psychologowie humanistyczni twierdzą* w ramach swej dyscypliny. Nie chcemy powiedzieć, że wynajdujemy, bo raczej otwieramy wyższy poziom przez identyfikację danej tezy psychologii humanistycznej. Powiemy więc tak, przychylnie: typologia Weiskopfa świadczy o pewnej świadomości metodologicznej autora w psychologii, który odróżnia problematykę ontologiczną – *stricte* filozoficzną od psychologicznej (związanej z problematyką naturalistyczną, humanistyczną). Dlatego tę klasyfikację bierzemy pod uwagę i staramy się odnaleźć jej kształt własny. Powiedzielibyśmy, że problematyka psychologiczna byłaby związana raczej ze sferą procesu wartościowania. Tezę tę jeszcze rozwinęliśmy, uważamy zresztą, że psychologowie humanistyczni nadużywają słowa *proces*. W tym studium, śledząc filozoficzne podstawy psychologii, bardziej wyszczególnimy nurt *ontologiczny* w psychologii, który jest podany zbyt jakby z góry. Do omówienia nurtu *humanistycznego*, który nas tu bezpośrednio interesuje, powrócimy w kontekście typologii Lowe’a.

badając możliwości bytu. Minimalizując merytoryczne wady tej wypowiedzi Tillicha⁵, przyjmujemy, że jest to pewien odwrót od aktualistów, od planu aktualistycznego. Owe potencjalności będziemy jeszcze badać na własną rękę⁶, zwłaszcza w kontekście powiązania *eidosa* z potencjalnością. Tillich twierdzi, w czym, jak sądzimy, niewątpliwie nawiązuje do Maxa Schelera, że wcześniej możemy poznać istotę rzeczy niż konkretny jej obraz – wcześniej wartość niż jej korelat⁷. Jest on rzecznikiem, podobnie jak Scheler czy Władysław Stróżewski, transcendentnego obiektywizmu⁸ – i twierdzi, że wartości, normy i ideały wywodzą się z natury realności ponaddoświadczalnej. Pomijając nasze wątpliwości odnośnie do Tillicha i poprawiając jego nierealność na, powiedzmy, *realność fenomenologiczną*⁹, widzimy, że nurt obiektywistycznego ujęcia wartości, mógłby stać się dostatecznie silny i mniej odosobniony wśród psychologów, na scenie aksjologii współczesnej. Dla nas znacząca jest taka właśnie teza. Odwołanie się do nurtu aksjologicznego poprawia kondycję psychologii humanistycznej, daje jej większą koherentność, pod warunkiem odpowiedniego skorelowania. Dokonania samej aksjologii są oparte na solidnych¹⁰ podstawach i widzimy możliwość ułożenia psychologii w schelerowskich ramach.

Jak już zadeklarowaliśmy, nie zwalczamy psychologii humanistycznej – przeszkadzanie wszak nie jest zwalczaniem. Uważamy, że trzeba PH *uhumanistyczyć*, inaczej wyregulować. W obrębie psychologii humanistycznej faktem jest (mniejsza

⁵ P. Tillich: *Is a Science of Human Values Possible?* [w:] *New Knowledge in Human Values*, 1971, s. 193. W wypowiedzi Tillicha widzimy wewnętrzną sprzeczność. Z jednej strony odwołuje się do fenomenologicznej terminologii *eidosa*, z drugiej głosi sceptycyzm wobec doświadczenia. Natomiast sama idea fenomenologii oparta była na koncepcji intuitywnego, apriorycznego doświadczenia (zakładała ściśle określone doświadczenie). Można mówić o wpływie fenomenologii na psychologię humanistyczną, któremu to zagadnieniu poświęciliśmy w latach 1994–2003 nasze seminarium w Pracowni Psychologii Humanistycznej na Wydziale Informatyki i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej i niektóre prace jak np.: J. Ratajczak, M. Zabierowski, *Obiektywizm i kultura...*

⁶ Również w związku z całą problematyką potencjalności, tendencji i skłonności w psychologii humanistycznej, ale nie głównie ze względu na nią, powstała seria prac o zmianie generowanej układem tendencji (tzw. może-zon); M. Zabierowski, „Res Humanae” 8E, 8P 2000; *The Pecularity of Man* 2000, nr 5; idem, *Modelowanie cybernetyczne systemów biologicznych*, Wydaw. CM UJ i AGH, Kraków 2000; idem, *X Twórczość naukowa Michała Kaleckiego i jej znaczenie w teorii ekonomii*, Wydaw. Akad. Ekonom., Katowice 2006; „Africa Tomorrow” 2005, nr 8; T. Grabińska: w: *Odkrycie naukowe i inne zagadnienia współczesnej filozofii nauki*, Wydaw. Semper, Warszawa 2003; eadem, *Czterokładnikowa koncepcja zmiany i regulatywności*, „Episteme” 2006, nr 2, s. 15–20.

⁷ Tillich jest więc tu bliski poglądom Schelera, natomiast daleki od stanowiska szkoły wrocławskiej, która twierdzi, że wartości są niepoznawalne w sposób bezpośredni.

⁸ Przypomnijmy tu książkę na temat różnych klasyfikacji wartości – patrz: W.P. Tugarinow, *O wartościach życia i kultury*, Warszawa 1964, s. 48.

⁹ Koncepcja *realności ponaddoświadczalnej* Tillicha jest dla nas wewnętrźnie sprzeczna. Korygując Tillicha, powiemy raczej o *realności fenomenologicznej*. Fenomenologia pogłębiła transcendentualizm Kanta i jednocześnie przezwyściężyła, zdaniem jej wyznawców, jego agnostycyzm w kierunku realizmu.

¹⁰ Spośród wymienionych, z metodologicznego punktu widzenia, największe zasługi przypadają Schelerowi, którego fenomenologiczne analizy nie mają sobie równych.

o to, czy interesującym), że znaną klasyfikację przedstawił również C. Lowe¹¹. Ze względu na zagadnienie wartości, pogrupował on psychologiczne kierunki interpretacji osobowości, a mianowicie: 1) psychologiczny kierunek humanistyczny, 2) psychologiczny kierunek naturalistyczny, 3) kierunek społeczny, 4) egzystencjalny kierunek psychologiczny.

3. Psychologiczny kierunek humanistyczny

Psychologiczny kierunek humanistyczny jest reprezentowany przez amerykańską psychologię humanistyczną, głównie przez A. Maslowa i C. Rogersa. Wartości byłyby tu traktowane jako **subiektywne**. Lecz rekonstruując klasyfikację Lowe'a, to za mało powiedzieć „subiektywne”. Przecież Lowe jest nie tylko psychoterapeutą, lecz przede wszystkim apologetą ustroju opartego na odłamywaniu, odłączaniu, lokalizowaniu, to stawia na „interes własny”. Wobec tego wartości byłyby tu **wybijerane**. Przez kogo wartości byłyby wybierane? Rzecz jasna – przez człowieka, bo to za dużo powiedzieć przez podmiot. Jeśli przez podmiot, to bardzo usubiektywniony, pracujący na zasadzie *chce mi się, mam takie życzenie*. Lowe twierdzi, że tak rozumiane wartości są realizowane przez podmiot¹² (właściwie człowieka chcącego) i są akurat związane z procesem samoaktualizacji.

Gdyby tak było, jak uważa Lowe, to miałby on sporo szczęścia. Według nas, potrzebny jest aksjologiczny gwarant **człowieka chcącego**. **Chcenie** to tylko jeden pierwiastek. On jest „pilnowany” przez drugi – przez wolitywność. Tak nazywamy to drugie chcenie, legitymujące chcenie psychologów humanistycznych. Byłaby to prawdziwa wolitywność, która **chcenie** tylko wywołuje i to tam, gdzie wolitywność pęka. Świadomość chcenia nie jest wystarczająca. To byłoby zbyt proste, aby świat polegał na dziecięcym chceniu. Na samym kolapsie nie można wybudować ładu aksjologicznego. Chcenie musi mieć oparcie w wolitywności.

Nie tylko staramy się (co tam nasze chcenie! – to nie w tym problem, że chcemy psychologię humanistyczną nie tyle opisywać, co rozjaśniać), lecz jesteśmy zatem zmuszeni, reinterpretować główne założenia tego kierunku. Subiektywne wybieranie interpretujemy w duchu antropicznego¹³ kolapsu, ogólniejszego rozumienia wybierania.

¹¹ C. Lowe, *Value Orientations in Counseling and Psychotherapy*, San Francisco 1969.

¹² Zupełnie inne ujęcie relacji podmiotu ludzkiego do chcenia, wyboru, aktów wolitywnych znajduje się w personalistycznych propozycjach, np. K. Wojtyły w *Osoba i czyn i inne studia antropologiczne*, Wydaw. Tow. Nauk KUL, Lublin 2000; por. też K. Pierwoła, M. Zabierowski, *Konsekwencje normy personalistycznej dla komplementarności istoty ludzkiej*, „Disputationes Ethicae” 2007, nr 3, s. 157–183.

¹³ Antropizm jest kierunkiem stworzonym i wyłożonym w książkach M. Zabierowskiego: *Status obserwatora w fizyce współczesnej*, Wrocław 1990; *Wszechświat i człowiek*, Wrocław 1993; *Wszechświat i wiedza*, Wrocław 1994; *Wszechświat i kopernikanizm*, Wrocław 1997; *Wszechświat i metafizyka*, Warszawa–Wrocław 1998.

Gdyby w sprawie **wybijania** było tak, jak chce psychologia humanistyczna (PH), to miałyby ona więcej szczęścia niż wynika to z uzasadnienia merytorycznego. Iluzją PH jest, że nie ma aksjologicznego gwaranta wybierania i że to **człowiek wybiera**. To **subiektywne wybieranie przez człowieka** jest legitymowane prawdziwie aksjologicznością (a nie ludzką lokalnością subiektywizmu) wybierania i ono nie dokonuje się przez indywidualnego człowieka, którego mają na oku psychologowie humanistyczni, zanurzeni w indywidualistycznej koncepcji człowieka. Kolaps wybierania do chcenia nie jest sprawą człowieka. Subiektywne wybieranie, wskazywanie, jest fragmentem prawdziwej natury wybiórczości w aksjologicznym uniwersum, która jest powiązana z woliwnością (a nie, jak błędnie sądzą psychologowie, z chceniem). Ludzkie wybieranie (wskazywanie, lokalizowanie, konturowanie) wcale nie jest chceniem naszych psychologów „humanistycznych” (formalnie humanistycznych). Prawdziwa grupa woliwności aksjologicznej, tam, gdzie ona jest naruszona, wywołuje (umożliwia) wybieranie. Ludzkie wybieranie nie jest czymś, co można oderwać od metafizycznego ładu aksjologicznego. Kolaps nie jest z siebie, lecz jest z czegoś, co go przekracza. Żadne psychologiczne chcenie nie jest wystarczające, aby mówić o wybieraniu. To byłoby zbyt proste, gdyby to człowiek po prostu stwarzał, czyli wybierał.

Ze stanowiska uhumanistycznej psychologii humanistycznej (UPH) to nie jest tak, że świat wartości jest zakorzeniony w dziecięcym okonturowanym wybieraniu, związanym z lokalnym chceniem. Świat wartości aż tak kapryśny nie jest, dlatego powiadamy, że na samym kolapsie nie można osadzić ładu aksjologicznego. Ład aksjologiczny musi mieć oparcie w metafizyce, a nie w wyborze przez dziecinne wskazanie. Nie da się wartości zredukować do prążków (wyborów). Wykażą to przyszłe badania, również lingwistyczne – w opozycji do teorii gramatyk. Cała psychologia humanistyczna wymaga reinterpretowania we wskazanym przez nas kierunku (ku UPH). Ta reinterpretacja generuje wszystkie nasze dotychczasowe i następne analizy PH. Założenia PH zyskują wtedy nowy poziom naukowy. Subiektywne wybieranie w PH zastępujemy aksjologicznym antropizmem – kolaps wymaga trochę więcej aniżeli powiada się w obecnej psychologii, wymaga czegoś ogólniejszego.

4. Psychologiczny kierunek naturalistyczny

W przypadku psychologicznego kierunku naturalistycznego Lowe'owi chodzi o psychologię behawiorystyczną i neobehawiorystyczną. Idzie mu o psychologię Skinnera, Tolmana. Chodzi tu o pewien („naturalistyczny”) klucz do psychologii, schemat, w ramach którego w centrum psychologii stawia się zaspokajanie. W ramach tego klucza przyjmuje się *wartość zaspokajania*. Ważne byłoby zatem zaspokajanie potrzeb organizmu, także żądź, np. użycia, posiadania bogactwa, które należy mieć za reprezentację potrzeby przeżycia, przetrwania, dostosowania się (w celu m.in. fizycznego przeżycia), zabezpieczenia się, ukrycia i zamaskowania (przed

środowiskiem, konkurencją, słowem – atakiem ludzi). Samo fizyczne przeżycie interpretuje się tu jako najważniejszą **wartość**. Zaspokajanie jako klucz w psychologii było w Polsce traktowane jako ciekawostka teoretyczna, która może sprawdza się w warunkach napięcia hazardyzacyjnego i panowania umysłu szekelowego¹⁴ jako rodzaj teoretycznego dziwactwa. Kierunkowi temu w Polsce raczej nie dowierzano, był on przyjmowany nie tyle wśród psychologów, ile wśród ludzi prostych, choć i to nie (i pewnie jest już obrazą, uproszczeniem).

Kierunek ten wcale nie jest tak bardzo niezależny od psychologicznego kierunku humanistycznego, kierunku wybierania. Ten kierunek wpłynął na amerykańską psychologię humanistyczną. Jego echo brzmi u Maslowa i Rogersa. Wartości przeżycia nie są tak bardzo **niesubiektywne**. Obawiamy się, że psychologowie nie bardzo wiedzą, czym się różni subiektywne od obiektywnego.

Przeciwstawienie potrzeby jednostkowego przeżycia „subiektywnemu” nie jest takie proste, jak się sądzi w cywilizacji pracującej na elementach *rozfragmentaryzowanego* świata. Potrzeba jednostkowego przeżycia jest jak najbardziej fragmentem ustroju opartego na odłamywaniu, odłączaniu, lokalizowaniu, „interesie własnym”, wartości lokalnego **wyberania**.

Zaspokajanie popędu to też wartość wybierania, zatem trzeba widzieć mechanistyczną stronę pierwszego kierunku. Wybór zaspokajania żądy jest przetrwaniem człowieka. W PH to byłoby przetrwanie podmiotu... Dostosowanie jednostki nie zmienia usubiektywnienia. Dalej pracuje wybór: chce mi się zaspokoić tzw. głód seksualny. Mam takie życzenie – zaspokojenia żądy. Tak rozumiane wartości – zaspokajania potrzeby przeżycia są bliskie „podmiotowi” pracującemu na świadomości człowieka tylko chcącego, wybierającego. Nie jest to akurat samoaktualizacja, ani żaden proces (atoli psychologowie mówią o procesie samoaktualizacji – błąd podwójny).

To nie jest przypadek, że oba kierunki są sobie bliskie. Lowe, Maslow, Rogers czerpią z tego samego źródła. W fizjologii upatrują gwaranta obiektywności. Czyste nieporozumienie. Przeżywający to **człowiek chcący**. **Chcenie** to pierwiastek przetrwania. Pierwszy kierunek jest „pilnowany” przez drugi. Z tego jakby nie zdają sobie sprawy Lowe, Maslow, Rogers i cała PH. Dlatego nie mają oni metafizyki (ontologii) woliwności, za to próżnię wypełniają zaspokajaniem potrzeby przeżycia. Wartość przeżycia jest chceniem przeżycia. To aksjologiczna antropiczność, prawdziwa woliwność, wywołuje zaspokajanie potrzeb, przeżywanie, **chcenie**. To ona jest obiektywna. Ona wywołuje wybieranie, dostosowanie przez wybieranie, wszędzie tam, gdzie woliwność pęka i daje wybieranie, choćby zaspokajania popędu seksualnego. Ani przeżywanie, ani świadomość chcenia nie jest wystarczająca. Jest tylko konieczna – lecz do kolapsu (okonturowania), a niekonieczna dla uniwersum aksjologicznego. Nie przeżywanie, ani chcenie, ani wybieranie daje wartości, lecz wartości dają przeżywanie, chcenie, wybieranie, zaspokajanie żądy, przetrwanie.

Oba kierunki wskazane przez Lowe’a są ufundowane na dziecięcym chceniu świata. Przetrwanie, zaspokajanie potrzeby przeżycia i dostosowania oraz wybiera-

¹⁴ Określenie z antropologii Andrzeja Wiercińskiego.

nie to przejawy kolapsu. Oba kierunki na kolapsie chcą ufundować ład aksjologiczny. Przeżycie i chcenie muszą mieć oparcie w wartościach. Odwrotne postawienie sprawy jest błędem ulokowania. Cywilizacja współczesna bazuje na tym błędzie.

Mamy wiele cierpliwości do psychologii humanistycznej, jednakże nadużywa ona „syntezy” kierunku pierwszego i drugiego – przeżycia przez wybieranie. Reinterpretacja PH idzie w kierunku jej odsubiektywienia. Bronimy ogólniejszego rozumienia przeżycia i wybierania – to proponowane przez PH jest zbyt ograniczone, subiektywne.

Psychologia humanistyczna (PH) unika uzasadnienia merytorycznego. Iluzją PH jest to, że nie ma aksjologicznego gwaranta wybierania i przeżywania. Życie i wybieranie traktujemy trochę bardziej obiektywnie, aniżeli chciałaby PH. To nie **człowiek ustala wartości drogą przeżycia i wybierania**. Uważamy, że ustalone w PH wartości przez **subiektywne wybieranie przez człowieka i lokalne przeżycie indywiduum** są jednak związane z prawdziwie aksjologicznością życia i wybierania (a nie z ludzką lokalnością subiektywnego wybierania i przeżycia jednostki). Odarcie wybierania i przeżycia z aksjologiczności jest odebraniem jednemu i drugiemu obiektywności, która nie dokonuje się tak po prostu – przez indywidualnego człowieka.

W przeciwieństwie do PH, ani zaspokajanie potrzeby przeżycia, ani wybieranie nie jest tylko sprawą człowieka. Przeżycie (2) jest jak subiektywne wybieranie (1), wskazywanie. Jest częścią prawdziwej natury wyborczości aksjologicznego uniwersum, ostatecznie wolitywnego, antropicznego. Rzecz jasna nie ma to nic wspólnego z potocznym zdroworoządkowym chceniem, które lansują „psychologowie przeżywania i wybierania”. Wskazywanie jest jak dostosowanie dla przeżycia. Lokalizowanie to zaspokajanie. Konturowanie to przetrwanie. Życie nie jest życiem psychologów humanistycznych. Prawdziwe pole potencjalności (możliwości, zon możliwości) tworzy grupę antropiczną, pakiet wolitywności aksjologicznej, która steruje zaspokajaniem żądz życia (fizycznego, seksualnego etc.) oraz wybieraniem.

Ani przetrwania, ani ludzkiego wybierania nie można oderwać od metafizycznego potencjalnego ładu aksjologicznego. Przetrwanie, decyzja, życie, wybieranie, zaspokajanie, dostosowanie się to kolaps – a ten nie jest z siebie, jak błędnie sądzą psychologowie humanistyczni. I jednostkowe przetrwanie, i jednostkowa decyzja mają to samo zakotwiczenie – w uniwersum aksjologicznym. Psychologowie humanistyczni nie docenili uniwersum aksjologicznego, które przekracza subiektywne – jednostkowe i indukcyjnie legitymowane. Żadne indywidualne przetrwanie, ani psychologiczne chcenie, nie jest wystarczające, aby mówić o życiu i o wybieraniu. Człowiek nie stwarza życia i nie wybiera.

Ze stanowiska uhumanistycznej psychologii humanistycznej (UPH) świat wartości nie jest ani dziecięcym lokalistycznym wybieraniem, ani lokalnym przetrwaniem jednostki (ani chceniem, ani dostosowaniem się). Taki świat byłby zbyt kapryśny, bez harmonii. Dlatego uważamy, że na samym indywidualnym życiu i wyborze (czyli uogólnionym kolapsie) nie można osadzić ładu aksjologicznego. Ład aksjologiczny musi mieć oparcie w metafizyce życia i wyboru. Ład aksjologiczny

nie ma oparcia w wyborze (działaniu, wskazaniu) ani w przeżyciu. Nie da się wartości zredukować do cętek dwóch gatunków: wyborów, jak w kierunku 1., i jednostkowych przetrwań, jak w kierunku 2. W sumie błędność obu kierunków wykażą przyszłe badania życia i teorie selekcji. Oba te kierunki połączy lingwistyka – w opozycji do teorii struktur gramatycznych.

W kulturze łańskiejskiej i w antropologii personalistycznej życie i wybory (chcenia) są osadzone w czymś bardziej fundamentalnym niż na poprotestanckim Zachodzie¹⁵. Dostrzeżenie pokrewieństwa 1. i 2. kierunku otwiera nowe perspektywy przed psychologią XXI w.

5. Kierunek społeczny i egzystencjalny kierunek psychologiczny

5.1. Kierunek społeczny

Do kierunku społecznego zaliczają się neopsychoanalicy, jak Adler, Horney, Sullivan, którzy zwracają uwagę na przekaz wartości (w sensie norm) w kontaktach interpersonalnych i na społeczny kontekst wartości.

5.2. Egzystencjalny kierunek psychologiczny

Egzystencjalny kierunek psychologiczny jest reprezentowany przez europejską psychologię egzystencjalną. Wymieńmy tu autorów zachodnich – Frankla, Bossa, Binswagera. W Polsce są przedstawiciele tego kierunku, lecz nie w tak ostrym znaczeniu jak to przyjęto na Zachodzie.

Aby pozostać na terenie psychologii humanistycznej, trzeba by zatem sformułować następującą diagnozę: zachodni przedstawiciele tego kierunku akcentują to, co jest własne, skolapsowane lokalistycznie, własne zmagania. Akcentują to, co subiektywne, co jest w pełni indywidualne. Akcentują własne przeżywanie wartości, owe osobnicze splątania, osobnicze kolapsy. Wszystko to akcentują w powiązaniu z dylematami egzystencjalnymi. (Pomimo własnego języka udało nam się nie naruszyć zasad psychologii humanistycznej). Te ujęcia Lowe nazywa orientacjami wartościującymi¹⁶, które psycholog może wybierać, kiedy przystępuje do interpretacji

¹⁵ Por. np. T. Grabińska, *Czyn jako przedmiot kwalifikacji moralnej*, „Disputationes Ethicae” 2007, nr 3, s. 117–133.

¹⁶ Lowe, *Value Orientations...*, s. 1. Sąd Lowe'a nie jest do końca prawomocny, w szczególności w odniesieniu do psychologii humanistycznej, w której, jak wykazujemy, odwołując się do absolutystycznej aksjologii Schelera, odróżniamy wartość od procesu wartościowania. Psychologię humanistyczną nie możemy nazwać orientacją wartościującą w aksjologii. Lowe zdaje się nie odróżniać wartości samych w sobie od aksjologicznych sądów wartościujących i procesu wartościowania. W przypadku psychologii humanistycznej możemy jedynie mówić o badaniu przez nią procesu wartościowania jednostki, związanego z jej samorozwojem.

osobowości w psychoterapii. Orientacja wartościująca to ogólne, abstrakcyjne podejście do preferencji, jakie dominuje u osoby w podejmowanych wyborach, które łączą się w postawy.

Według Lowe'a, przedstawiciele koncepcji humanistycznej i egzystencjalnej poświęcają problematyce wartości najwięcej miejsca oraz przyznają im bardzo znaczącą rolę w rozwoju osobowości. Różnica między tymi dwoma stanowiskami polegałaby głównie na tym, że humaniści częściej wskazują na wartości, jako na zapodmiotowane w naturze człowieka i związane z potencjalnościami, a egzystencjaliści zwracają uwagę przede wszystkim na osobiste zaangażowanie jednostki w realizację wartości, które odnajduje poza sobą¹⁷.

Ze względu na to, że interpretacja humanistyczna (UPH) wyprowadza wartości z samej natury człowieka, daje tym samym nowe możliwości wyjaśniania zachowania osoby (szczególnie w ramach teorii motywacji) oraz interpretowania znaczenia kontaktów z otoczeniem w rozwoju człowieka.

6. Myśl o wartościach i myśl o tej myśli. Wartości w świecie myśli nowożytnej

W pracy tej wskazujemy na potrzebę nowego języka w psychologii, aby powstała psychologia humanistyczna oparta na gruntownej antropologii. **Klasyfikacja** współczesnych teorii aksjologicznych ma pozory doskonałości, jest bardzo konkretna, lecz niewiele chwyta. W poglądach zachodnich psychologów raczej widzimy zwykle dobre samopoczucie, czyli brak troski o powierzone im intelektualne dobro. Prace słynnego W. Weiskopfa to tylko przykład. Najpierw trzeba mieć teorię człowieka i wartości, a potem można tworzyć klasyfikacje. Prosty język naturalizmu narzucił prosty język psychologii humanistycznej. Akcja i reakcja utworzyły wspólną pojęciową. Psychologii doskwiera to, że nie ma badań ontologicznych.

Psychologia humanistyczna jest wygodnym punktem wyjścia, ponieważ język jej jest powszechny, potoczny, naturalny. Dlatego z oryginalnej psychologii humanistycznej zostawiamy jak najwięcej, wszystko. Niczego w niej nie chcemy przeoczyć, zniszczyć. Psychologia humanistyczna ma język pasujący do tej cywilizacji, w której powstała i ta cywilizacja doskonale rozumie jej terminy. Nie są one precyzyjne, lecz może dobrze jest ten język zostawić i pokazywać, w którym miejscu występuje metodologiczna luka. Jak najmniej zmienić (w języku psychologii humanistycznej),

¹⁷ A. Maslow, *Psychological Data and Value Theory*, [w:] *New Knowledge in Human Values*, 1971; C. Rogers, *Toward Modern Approach to Values. The Valuing Process in the Nature Person*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 1964; E. Frankl, *Homo patiens*, Warszawa 1976. Podejście humanistyczne aspiruje do wyjaśniających, nomotetycznych ujęć osobowości człowieka, natomiast egzystencjalne podejście w psychologii preferuje model idiograficzny. W psychologii egzystencjalnej, stojącej na gruncie subiektywizmu, nie ma miejsca na teorię wartości.

znaczy zatem dla nas – jak najwięcej wskazać luk. Kto język zmieni, ten pozbędzie się możliwości komunikatywnego wskazania wad, a krytyka nie będzie tak dobitna. Poprawianie i uhumanistycznienie jest możliwe i jest konieczne, gwoli zachowania dobra ogólnego, a nie interesu własnego.

Uważamy, że nasza krytyka wzmacnia imperium psychologów humanistycznych. Podjęcie krytyki na terenie wyznaczonym przez język przeciwnika ma swój naprawczy sens. Jeżeli jesteśmy dziś w mniejszości w odniesieniu do psychologii humanistycznej, to jednak, jak każda mniejszość, żyjemy na rachunek psychologii humanistycznej.

Naszym zdaniem, koncepcje P. Tillicha w aksjologii w odniesieniu do doświadczenia i kwestii możliwości (potencjalności) bytu są niepoprawne, jakkolwiek cenne jest wybicie się ponad potoczny język zdroworozsądkowy, który w psychologii jest bezpłodny. Powiązania *eidos* z potencjalnością nie muszą polegać na konkretnym obrazowaniu. Wartość nie musi mieć korelatu i chyba nie ma. Obiektywizm nie musi polegać na korelacji, strategia zjawiania się *eidos* może nie być tak prosta jak chce tzw. obiektywizm. Uchwycenie potencjalności na zasadach Tillicha jest zbyt łatwym zabiegiem w stosunku do *eidos*. Cała rzecz polega na rozumieniu, czym ta potencjalność jest. Bez niej psychologia jest niekoherentna. Psychologia, która pominie schelerowską teorię, nie będzie psychologią, aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, że psychologia humanistyczna i idealistyczna teoria Schelera to dwie odrębne aparatyry pojęciowe.

Nie ma pełnych badań, dlaczego wartości w psychologii są przedstawiane jako **subiektywne**. „Interes własny” nie jest badany. Wartości rozumiane jako **wyberane wymagają teorii wyboru**. **Wybór jest związany z subiektywnością**, ale ta nie jest konieczna. Zasada „bo mi się chce”, czyli „życzę sobie” nie ma naukowych podstaw. Na tym polega słabość psychologii humanistycznej. To nazbyt kruchy fundament do układania teorii procesu samoaktualizacji. **Człowiek chcący to za mało, dlatego domagamy się drugiego piętra** – wolitywności.

Byłoby więc, naszym zdaniem, szersze chcenie, drugie chcenie, poważniejsze, legitymujące to chcenie, które zauważyli psychologowie humanistyczni. Zdziwiał nas metodologiczna „hucpa” psychologów humanistycznych, którzy biorą chcenie monolitycznie. Skąd ta metodologia?! Wolitywności nie da się zamienić na **chcenie**, **bo ona jest chcenia gwarantem**, wywołaniem. Wolitywność poprzedza chcenie, jest zasadą chcenia. Tylko na pozór wystarczy świadomość chcenia. To zmienia cały układ potrzeb i wartości. Aczkolwiek rozumiemy konieczności cywilizacji merkantylizmu, to jednak trzeba mieć niebywałe metodologiczne nieokrzesanie, aby potoczne chcenie przekształcić w osnowę psychologii, osobowości. Na braku teorii wskazywania nie można wybudować aksjologii. Akt chcenia musi mieć oparcie w podmiotowej wolitywności, na tym polega nasz projekt opisywania i rozjaśniania.

Potrzebne jest ogólniejsze rozumienie wybierania. Jak to się w ogóle stało, że mamy idolatrię **wyberania**, a **równocześnie** w samej psychologii humanistycznej nie dostrzeżono nawet potrzeby teorii wybierania? Tego doprawdy nie potrafimy wyjaśnić. Uważamy, że to, co piszemy o psychologii humanistycznej, należy do

elementarnego poziomu badań teoretycznych. Widać zanika w cywilizacji procedur (nie tylko technologicznych) żyłka do spójności, uspojniania ciągów zdań. To, co piszą psychologowie humanistyczni, jest eklektyczną składanką.

Psychologia humanistyczna zamieniła się w pole uprawy języka luźnych zdań, bez znaczeniowej precyzji, merytorycznego pietyzmu, instynktu teoretyczno-psychologicznego. W takim polu hodowania iluzji **subiektywne wybieranie przez człowieka staje się jakimś kamieniem milowym, choć wcale nim nie jest**. Ludzkie wybieranie traktujemy trochę poważniej. Wiążemy je ze wskazywaniem, lokalizowaniem, konturowaniem, wolitywnością, naruszaniem i dopiero potem mamy to „humanistyczne” wybieranie. Świat wartości nie jest zakorzeniony w lokalnym chceniu. Na samym chceniu nie można osadzić żadnego ładu aksjologicznego.

Celem naszej pracy i innych z tego nurtu jest pobudzenie psychologii do rozwoju. Rzecz jasna, **psychologiczny kierunek naturalistyczny swoje zrobił i związał język**. To on narzucił „filozofię” zaspokajania: *wartość zaspokajania*, zaspokajanie potrzeb organizmu. Kluczem do teorii osobowości miałyby być zatem nalepki, hasła. Dla nas jest to przejaw napięcia hazardyzacyjnego: bez badania konsekwencji biorę metkę. Nie sądzimy, aby człowiek był modelem panowania umysłu metkowanego (małpiego). Naturalizm i jego antyteza dają pewne korzyści, lecz psychologowie humanistyczni zbyt oddali się temu językowi.

To nie jest przypadek, że język Masłowa przeniknął do kilkudziesięciu książek polecanych na studiach ekonomicznych. Tak uproszczony kierunek myślenia o osobie ludzkiej (jako o człowieku zaspokajającym potrzeby) przyjął się bardzo dobrze w ideologii kapitalizmu (rynkowego). Prosty reizm za bardzo wpłynął na amerykańską psychologię humanistyczną Masłowa i Rogersa. Wyraźnie widać, że psychologia zachodnia nie odróżnia subiektywnego od obiektywnego, że jest bardzo kompulsywnie przywiązana do indukcji. Przeżycie i dostosowanie jako gwarant obiektywnego jest nieporozumieniem. Trzeba usilnie pracować nad teorią „interesu własnego”, aby potem mówić o wartościach i o **wybraniu wartości**.

Nie można się nie dziwić temu, że psychologię opiera się na metce zaspokajania, na popędzie. Teoria podmiotu musi być bogatsza, aniżeli wymaga tego dostosowanie jednostki. Psychologię humanistyczną mamy za teorię deklaratywnie obiektywną, faktycznie subiektywną. Błędem psychologii humanistycznej jest utożsamienie podmiotowości z człowiekiem chcącym, wolności z wybieraniem. Uważamy, że psychologia humanistyczna wcale w istocie nie mówi o procesie, że utożsamiła proces ze składanką przypadków, a samoaktualizację z chceniem. Wszystkie teorie psychologii humanistycznej są jakby z tego samego kotła – umysłu metkującego. Stąd taki nacisk na fizjologię.

Przeżywanie i chcenie domaga się teorii obiektywnej, sproblematyzowania, a nie zauważenia, że jest. Trzeba pokazać, że to „jest” jest wystarczające, konieczne. Przeżycie i chcenie muszą mieć oparcie, aż tak silne z siebie nie są, aby mogły stanowić fundament psychologii. Bez ogólniejszej teorii przeżycia i wybierania nie będzie w psychologii wyjścia z matni subiektywizmu, w której **człowiek ustala wartości**

drogą przeżycia i wybierania. Na takie skrócenie niech psychologowie nie liczą. Taktyka tego skrócenia daje pozory skuteczności.

Humaniści zdehumanizowali humanistykę humanizmem skrajnie antropocentrycznym. Jednostkowe przetrwanie i jednostkowa decyzja nie ma dla nich piętna uniwersum aksjologicznego. Indywidualne przetrwanie, chcenie, nie może być wystarczające w humanistyce. Rozwiązanie, że to człowiek stwarza życie i wybiera, pogłębia w humanistyce subiektywizm. **Kierunek społeczny z jego** przekazem wartości w kontaktach interpersonalnych nie jest teorią osobowości i dopiero należałoby powołać odpowiednią ontologię. **Egzystencjalny kierunek psychologiczny stawia** na własne, na koszmar życia; osobnicze przeżywanie wartości jest zbyt efemeryczne, myli podmiotowość z indywidualnością, preferencje z wyborami i z potencjalnościami. Wszystko to upraszcza pojęcie natury człowieka, zachowania osoby, motywacji, otoczenia i rozwoju człowieka.

On the need of axiologic universum in humanistic psychology

Abstract

The article is a continuation of the authors' considerations devoted to value problem in humanistic psychology of Maslow and Rogers. The values are discussed in three perspectives: naturalistic, humanistic, and ontological. Especially the ontologic (anthropologic) foundations of psychology are significant for the authors' project of humanisation of humanistic psychology.